

Karol Chylak

Kto winny? Poszukiwanie „politycznej czarownicy” na forum parlamentu w początkach II Rzeczypospolitej

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 4, 55-62

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Karol Chylak

Kto winny? Poszukiwanie „politycznej czarownicy” na forum parlamentu w początkach II Rzeczypospolitej

W początkach XX wieku zachwiał się dotychczasowy porządek zachodniego świata. Choć hasła „wolność, równość, braterstwo”, patrząc w ich metrykę, miały już ponadstuletni żywot polityczny, to jednak cała dziewiętnastowieczna rzeczywistość to arena walki starego z nowym. Wielka wojna 1914–1919 obaliła niemal niezniszczalne monarchie, otworzyła drzwi wielkim przemianom społecznym, politycznym i gospodarczym. O ile eksperymenty spod znaku czerwonego sztandaru nie zawojowały Europy, to bezwzględnie miały wielki wpływ na zmiany, jakie zachodziły w umysłach starych i „nowych” narodów Europy.

Polska, można rzec dziecko pierwszej wojny, osaczona trzema rewolucjami potrafiła oprzeć się tej pożodze. Choć pożar nie wybuchł, to ogień tlił się. Na scenie politycznej pojawiły się warstwy społeczne, które nigdy nie uczestniczyły w polityce. Prowadzone, unaradawiane¹, edukowane przez dziesięciolecia wkraczały wielką masą i z wielką siłą, siłą, którą dawała im demokracja. Targane namiętnościami, rozbudzonymi przez liderów politycznych, dzielone na tych, którzy przez wieki cierpliwie znosili swój niesprawiedliwy los, i na tych, którzy z tego korzystali. Na tych, którzy splamieni „zbrodniami” swych ojców, dziadów i pradziadów musieli ponieść ofiary, i na tych, dla których przyszedł czas zadośćuczynienia. W oczach tzw. warstw oświeconych pojawiało się widmo grozy: „...oto głosuje ciemny, głupi tłum, waży szale losów w zależności od tego, kto pierwiej przeniknął w te chałupy agitacją, kto głośniej krzyczał, lepiej zachwalił, kto drożej był zapłacony. Straszny ślepy nonsens całej niebezpiecznej lub raczej błahej loterii”².

¹ Patrz szerzej F. Ziejka, *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków: Universitas, 1998, s. 135–209.

² Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 3, Warszawa: Czytelnik, 1980, s. 80.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie praktyki działalności reprezentacji właśnie jednej z owych grup, a dokładnie ruchu ludowego w początkach wolnej, niepodległej Polski. Mniej interesuje nas sama ideologia czy koncepcje programowe, które mają już bogatą literaturę³, ale przede wszystkim zagadnienie uprawiania polityki opartej na konflikcie społecznym i na kreacji tego konfliktu. Poszukiwanie winnego, a może inaczej: obarczanie odpowiedzialnością określonych grup społecznych za stan zastany. Autor odnosi się tu do działalności partii ruchu ludowego na forum parlamentu w czasie dwóch pierwszych kadencji II RP. Oczywiście jest, że ruch ludowy miał wiele twarzy i nie sposób dokonać tu jednoznacznej oceny. Działalność partii ludowych miała zawsze swoje jasne i ciemne strony, swoje pozytywy i negatywy, ta praca zaś odnosi się raczej do tej nieco zaciemnionej sfery.

Wiek XIX nierzadko okazywał się tragedią polskości, rozumianej jako tożsamość narodowa. Okazało się bowiem, że do walki o niepodległą Polskę stawała mniejszość. Większość zaś, która przecież wówczas mieszkała na wsi, była w swej masie co najmniej obojętna, a nieczęsto i wroga. Nie sposób tu nie przywołać, choć było to wydarzenie regionalne, rabacji galicyjskiej. Chyba jednak większym ciosem było powstanie styczniowe. W obrazie kosyniera, który stał się uosobieniem polskiego powstańca, i jego wkładzie w walkę o sprawę narodową jest sporo przesady. Jego udział w tej batalii, jak ustalono, był stosunkowo niewielki⁴. Jak pisze S. Kieniewicz: „Rosyjscy i polscy antagoniści powstania, równie jak obserwatorzy zagraniczni, zgodnie stwierdzali w tych dniach, że do walki stanęła tylko mniejszość narodu: zarówno masa chłopska, jak i właściciele ziemscy pozostali poza jej nawiasem”⁵.

Ruch unaradawiania wsi, który na dobre rozwinął się właśnie po powstaniu styczniowym, zataczał szerokie kręgi; odnosi się to zarówno do nauczycieli, jak i uczniów. Inna sytuacja w każdym z zaborów spowodowała oczywiście różnice w formie, otwartości czy jawności tego zjawiska, nie ulega jednak wątpliwości, że toczyła się i przynosiła owoce wszędzie⁶. Znanym i trwałym przykładem jest budowa, mniej więcej od połowy XIX wieku, legendy Kościuszki, który na trwałe stał się „własnością” samych chłopów⁷.

Dziewiętnaste stulecie to również czas powstawania na ziemiach polskich wielkich partii o charakterze masowym, a wśród nich ludowych organizacji różnych odcieni. Na wieś jako przyszłego wyborcę skierowały swój wzrok w zasadzie wszystkie partie polityczne. Próbuąc dotrzeć do jak najszerzej grupy, budując własny elektorat, jednocześnie definiowały konkurenta politycznego. Działacze wywodzący się wprost ze wsi lub

³ Zob.: A. Wojtas, *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918–1948*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1983; E. Kulwicki, *Koncepcje ekonomiczne ruchu ludowego w latach 1918–1931*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1971; i inne.

⁴ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa: PWN, 1972; S. T. Wrona, *Chłopi w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, t. 14, 1937/1938, s. 544–563; E. Kozłowski, *Studia nad literaturą włościańską w latach 1846–1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów 1938; F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984, s. 297–330.

⁵ S. Kieniewicz, dz. cyt., s. 376.

⁶ Zob. szerzej: J. Maternicki (red.), *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, Warszawa: PWN, 1981.

⁷ F. Ziejka, *Poeci...*, dz. cyt., s. 131–132.

też utożsamiający się z tym środowiskiem wspierali się klasowym widzeniem świata społecznego. Podkreślając stosunki własnościowe, a w tym przypadku posiadanie ziemi, jasno precyzowały kategorie „my” i „oni”. Oczywiście przy szczegółowym rozpatrywaniu konkretnych grup politycznych akcenty odnajdziemy w różnych miejscach, jednak zasadniczy podział, pewna linia graniczna była utrzymywana.

Nie bez znaczenia dla genezy uprawiania takiej a nie innej polityki przez organizacje ludowe była ówczesna sytuacja na wsi. Warto ją choć w krótkich słowach przedstawić. Warunki te, po pierwsze, były bardzo zróżnicowane, co bez wątpienia było konsekwencją lat niewoli. Od relatywnie dobrych w byłym zaborze pruskim, po wręcz katastrofalny poziom gospodarczy na kresach wschodnich. Niezwykle istotna dla formowania się ówczesnej myśli i sposobów działania ruchu ludowego była struktura agrarna. W tym wypadku zwrócić uwagę należy na ziemie poaustriackie, gdzie znajdowała się ogromna liczba małych gospodarstw, których właściciele borykali się z problemem upelnorolnienia. Podobna sytuacja, choć z mniejszym natężeniem, występowała w centrum kraju, reszta zaś była wolna od tego problemu⁸.

U progu niepodległości, biorąc pod uwagę kontekst ideologiczny, do organizacji politycznych ruchu ludowego zalicza się zwykle: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica”, Chłopskie Stronnictwo Radykalne i Stronnictwo Chłopskie⁹. Wymienione partie w bardzo różnym stopniu wpływały na kierunki polityki poszczególnych rządów. Nie sposób tu porównywać znaczenia PSL „Piaś” do choćby Stronnictwa Chłopskiego, jednak każda z nich miała swój udział w kreacji określonych postaw ludności wiejskiej. Zwrócić uwagę także należy na fakt, iż wizerunek przyjmowany przez jedne organizacje na forum parlamentu znacząco wpływał na sposób prowadzenia działalności politycznej, zwłaszcza w interesującej nas sferze werbalnej, przez inne organizacje tego segmentu sceny politycznej.

Podstawą działalności organizacji politycznych w II RP była powszechność prawa wyborczego, prawa, które zawędrowało w większości pod strzechy¹⁰. Pod te strzechy zatem zeszły problemy kalibru ogólnonarodowego, ale i do zagadnień ogólnopństwowych urosły kwestie dotąd tylko tam rozpatrywane. O ile państwa zaborcze przeprowadzały te czy inne reformy agrarne, to nie wynikały one z pochylenia się nad losem ludności wiejskiej, ale raczej z kalkulacji makroekonomicznych. Powszechność prawa wyborczego pozwoliła natomiast przedstawić je z punktu widzenia jednostki. Problem jednostki stał się o wiele ważniejszy i, co istotne, nadawał kształt polityce.

W tym miejscu należy wrócić do Galicji czasów austriackich, bowiem stała się ona niejako kuźnią organizacji ludowych. Problemy gospodarcze wsi, możliwość dość swobodnej działalności politycznej, ruch unaradawiania, działalność oświatowa i społeczna

⁸ M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa: PWN, 1960, s. 19; W. Sułkowska, *Dyskusja nad kierunkami przebudowy systemu agrarnego w Polsce (1918–1939)*, Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1993, s. 27–28.

⁹ J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1974, s. 156–193; S. Inglot (red.), *Historia chłopów polskich*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1995, s. 237.

¹⁰ W II RP ludność rolnicza stanowiła około 2/3 ogółu obywateli.

doprowadziły do aktywizacji ludności wiejskiej. Do jednej z kluczowych urosła kwestia ziemi, a właściwie jej niewielka ilość w rękę pojedynczego mieszkańca¹¹. Brak alternatywnych sposobów zarobkowania prowadził do nabrzmiewania problemu, a wraz z rozszerzaniem się praw politycznych stawał się elementem debaty publicznej.

Wyniki wyborów do Sejmu z 1919 i 1922 roku przyniosły sukces organizacjom ludowym, które uzyskały znaczną liczbę mandatów. Umożliwiło to wprowadzenie zagadnienia agrarnego na forum parlamentu. Stało się ono jednym z głównych, jeśli nie podstawowym zagadnieniem polityki partii ludowych. Rozwiązania przez nie proponowane różniły się znacznie od siebie. Łączyła natomiast różne partie ruchu ludowego pewna praktyka działalności. Wszystkie dość podobnie definiowały wroga forsowanych przemian. Były nim głównie sfery ziemiańskie oraz Kościół katolicki. W przełożeniu na ugrupowania polityczne wrogiem były partie prawicy i prawego centrum (m.in.: Związek Ludowo Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe). Taki tok myślenia wynikał z przekonania o znacznym posiadaniu dóbr ziemskich przez te grupy społeczne, a ziemia była głównym przedmiotem sporu. Na początek należy odnieść się do owego przekonania. Na ile ono było rzeczywiste? Spis statystyczny z 1921 r. wykazał na pozór znaczne posiadanie ziemi w rękę wielkiej własności, jednak przy bliższym przyjrzeniu się danym okazuje się, że ponad połowę posiadania stanowiły grunty leśne. Na dodatek tam, gdzie były znaczne potrzeby parcelacyjne, a więc w dawnym zaborze austriackim, ziemi tej było jeszcze mniej¹². Podobnie wyglądała sytuacja posiadania ziemi przez Kościół katolicki¹³. Dodać należy, iż sam minister rolnictwa Józef Raczyński kilka lat później wskazywał: „Operujemy statystyką agrarną, która jest właściwie niekompletną i można powiedzieć, że statystyki agrarnej nie ma”¹⁴. Wydaje się zatem, iż sam postulat przemian agrarnych w perspektywie praktyki politycznej był przede wszystkim hasłem politycznym, którego wprowadzenie w życie było, po pierwsze, mało realne, a po drugie, niemające szans przynieść zapowiadanego efektu. Zresztą jeden z czołowych polityków ruchu ludowego Maciej Rataj w 1924 roku pisał: „Na nic nie zdadzą się zdobycze polityczne, jeśli nędza będzie chłopa żarła, a reforma rolna wszystkiemu nie zaradzi, bo nie da tyle ziemi każdemu, żeby można przeprowadzić dotychczasową gospodarę prymitywną, ekstensywną”¹⁵. Dawało to jednak możliwość mobilizacji elektoratu i przeciwstawienia go konkurencji politycznej. Znamienne są słowa prezesa PSL „Wyzwolenie” Juliusza Poniatowskiego: „chcąc rzucić masy ludowe za sobą, trzeba rzucić hasło tkwiące w masach”¹⁶.

¹¹ Galicyjska wieś należała wówczas do grupy najbardziej zaniedbanych terytoriów pod względem gospodarczym. Wyznacznikami tego było ogromne przeludnienie, rozdrobnienie gospodarstw jak i niezwykle uciążliwa szachownica gruntów; szerzej na ten temat m.in.: M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa: PWN, 1960.

¹² M. Mieszczankowski, dz. cyt., s. 21, 129–130.

¹³ K. Chylak, *Układy o ziemskich marnościach. Kościół katolicki wobec problemów odzyskania i redystrybucji dóbr duchownych w Polsce w latach 1918–1925*, Łódź: Ibidem, 2009, s. 107–111.

¹⁴ Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (dalej SSSRP), 1929, pos. 46, ł. 16.

¹⁵ Cyt. za: A. Kołodziejczyk, *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*, Warszawa: Universitas, 1990, s. 128.

¹⁶ E. Kulwicki, *Reforma rolna w doktrynach społeczno-ekonomicznych ruchu ludowego w początkach II RP*, „Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe, Studia z Historii Myśli Społeczno-Ekonomicznej”, nr 16, 1968, s. 42.

Zdefiniowany konkurent stawał się w oczach liderów partii ludowych winowajcą tego stanu zastanego. Ikona ruchu ludowego, Wincenty Witos, w czerwcu 1919 roku oskarżał: „Kiedy się cofnę cokolwiek myślą w przeszłość, a cofnąć się może wypadnie mi i teraz, nie mogę się jakoś pogodzić z tem, że w chwili, kiedy zeszedł się pierwszy Sejm polski po 150 latach, nie zna tu tych, którzy zamknęli wieko trumny, do której złożyli Ojczyznę, i nie mają zarzutów, które im w twarz rzuciła historia, a i ten Sejm rzucić musi. I tragiczny może los tych ludzi, że nie mają możliwości bronić się przed nimi, nie mają możliwości brać udziału w tym sądzie i słuchać tego wyroku, który może być tu przez Sejm ogłoszony. Ale skoro przyszły skrzywdzone warstwy ludu, przyszli ci, którym zabronione było być obywatelami w wolnej Polsce – w Polsce przedrozbiorowej, to mają wszelkie prawo po temu, ażeby dziś domagać się nie tylko sądu historii za przeszłość, ale domagać się stworzenia takich stosunków, ażeby ta katastrofa, która dotknęła naszą Ojczyznę, już się więcej nie powtórzyła.

I pewnie, że to jest tragizm losu, że następców tych, którzy bronili zawsze siebie, mówiąc, że bronią Ojczyzny, że ani Potockich, Branickich, ani Kossakowskich nie ma w tej Wysokiej Izbie, że oni nie weszli w podwoje tego Sejmu, a ja mam nadzieję, że prędko nie wejdą. (...) Jeśli wpatrzmy się w tę historję, jeśli posłuchamy sądów naszych historyków, a wszyscy stwierdzimy to zgodnie, że jedną z głównych przyczyn upadku Polski, była gospodarka, niestety gospodarka karmazynów, która dążyła do tego, ażeby szerokie warstwy ludu trzymać jak najdłużej w ciemności i nieświadomości, by mieć z nich narzędzie pracy, maszyny robocze, które by im służyły”¹⁷.

Wincenty Witos pojawia się tu nieprzypadkowo. Był on w oczach ziemiaństwa uosobieniem chłopskiego egoizmu klasowego, choć ceniono jego umiejętności polityczne, to jednak wskazywano jako jedną z głównych postaci, która zatrzała „atmosferę czystego patriotyzmu czadem samolubstwa klasowego chciwości klasowej. Czy mógł kto inny tak jak on stać się twórcą, uosobieniem i ogniwem egoizmu chłopskiego i czy mógł kto inny tak skutecznie podnieść do świadomej godności podświadome egoistyczne instynkty mas chłopskich (...). Wszyscy oni: Okonie i Sanojce, Dudy i Smoły, Wojewódzcy i Fiderkiewicz, to nie są ludzie w wielkim stylu, to mewy wrzeszczące nad roztoczem fal, to piana na nurcie wzburzonem, to są komparsy, to jazzband, który wybucha wrzaskiem i zgiełkiem, gdy milczy wielki solista, p. W. Witos”¹⁸.

W działalności politycznej szefa „Piasta” wyraźnie różnicuje się płaszczyzna praktyki działalności politycznej i jej werbalizacji. Forum parlamentu sprzyjało upolitycznianiu zagadnienia, można rzec nawet nierzadko prowadziło do demagogicznych wystąpień. Jednak w miarę upływu czasu pod jego kierownictwem stronnictwo ewoluowało w kierunku bardziej pragmatycznych postaw. Kilka lat po wyżej zacytowanej wypowiedzi, w grudniu 1925 roku W. Witos prezentuje już nieco inną postawę: „(...) panowie z lewicy zarzucali nam, że jesteśmy z tymi, którzy szli z prawicą i prowadzili z nią układy, by stworzyć większość w sejmie i przeprowadzić reformę rolną. Tak jest. Nam chodzi

¹⁷ Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (dalej SSSU), pos. nr 47, 1919, ł. 13–14.

¹⁸ J. Stecki, *W obronie prawdy*, Warszawa 1928, s. 295.

nie o to, by mieć wiecznie wywieszone hasła reformy rolnej u siebie w klubie, ale żeby reforma rolna była wprowadzona w życie¹⁹.

Inaczej natomiast było ze stronnictwami zajmującymi miejsce po lewej stronie PSL „Piasta”. Tu polityka hasel klasowych, polityka poszukiwania winnego utrzymała się. Żądano „amputacji radykalnej”, tak „by rana szybciej się goiła”²⁰. Jak wspomina Stanisław Thugutt, praktyka działalności politycznej była również efektem lat niewoli: „...nigdzie indziej jak w polityce nie jest tak ważne, czy ktoś do pracy politycznej przyszedł spod Moskala, czy też spod Austriaka, z tradycją walk powstańczych i kreciej roboty spiskowej we krwi, czy też z nawykiem małych walk dla osiągnięcia bardzo cząstkowych celów”²¹. Oczywiście w tym wypadku trudno przypuścić, jakby zachowali się liderzy tych organizacji, gdyby mieli realny wpływ na rządzenie, tak jak to było z W. Witosem. Czy działalność polityczna tak jak w przypadku „Piasta” uległaby w swej praktyce rozdzieleniu na politykę hasel i praktyczną działalność.

Oskarżony czasem potrafił się przyznać do swej winy. Choć tu chyba lepiej brzmi: poszukiwał kompromisu. Stało się to zresztą na samym początku debaty o reformie rolnej, kiedy to ziemiaństwo zaferowało przekazanie na parcelację 1,5 mln morgów (843 tys. ha) własnych dóbr. Skutkiem postawy PSL „Wyzwolenia” odrzucono tę ofertę²². Premier rządu Ignacy Paderewski, którego trudno zaliczyć do grona „politycznych przyjaciół” organizacji ludowych, jeszcze w lutym 1919 roku stwierdził: „setki tysięcy małorolnych i bezrolnych wyciąga umęczone i spracowane ręce po chleb, po ziemię. O rolę woła potężnym głosem lud nasz piastowy, lud nasz pracowity, cierpliwy, wytrwały, a tak na wskroś rolniczy. Nie będzie wołał na próżno. Ci, co mają za mało ziemi, ci, co zgoła jej nie posiadają, rolnicy prawdziwi, dostać ją muszą i dostaną według sprawiedliwości”²³. Ustąpili również duchowni, składając deklarację przekazania na reformę rolną dóbr kościelnych²⁴.

„Tortury” sejmowe nie przyniosły pełnego przyznania się do winy, jednak wyrok zapadł. Czy było to rozstrzygnięcie likwidujące warstwę ziemiańską? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie. Jeśli zdefiniujemy ziemiaństwo na sposób klasowy, to na pewno przyczynił się do znacznego jego osłabienia, aczkolwiek nie był rozstrzygnięciem decydującym. Mimo wszystko własność ziemiska ziemiaństwa bezpośrednio nie ucierpiała, bowiem w wyniku zablokowania ustawy rolnej z 1920 roku i wprowadzenia kolejnej w 1925 roku przymusowy wykup tak naprawdę nie był realizowany. Jednak klimat konieczności redystrybucji dóbr sprzyjał ustawodawstwu mającemu charakter nacisku ekonomicznego (głównie obciążenie podatkowe o charakterze progresywnym). Było ono jednym z podstawowych przyczyn tzw. prywatnej parcelacji i to właśnie w jej wyniku nastąpiła wyraźna redukcja posiadania ziemi przez tą grupę społeczną²⁵.

¹⁹ SSSRP, 1925, pos. nr 221, t. 64.

²⁰ J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica” 1913–1914*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1985, s. 167; A. Wójcik, *Mysł polityczna Stanisława Augusta Thugutta (1873–1941)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1992, s. 67.

²¹ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1919, s. 96.

²² J. Stecki, *Stanowisko Ziemiańców wobec reformy agrarnej*, „Przegląd Gospodarczy” 1921, nr 22, s. 805.

²³ SSSU, pos. nr 3, 1919, t. 73.

²⁴ K. Chylak, dz. cyt., s. 155.

²⁵ W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*, Warszawa: Wydawnictwo SGPIŚ, 1986, s. 32–35.

Gdy przyjmiemy weberowskie (społeczno-kulturowe) pojęcie „stanu” dla określenia ziemiaństwa, wówczas wyraźnie zarysują się efekty wspomnianego wyżej definiowania i upowszechniania percepcji tej grupy. Zepchnięta do defensywy, nie była w stanie przekonać reszty społeczeństwa o racji swego istnienia. Z biegiem czasu umacniało się przekonanie o konieczności ustąpienia pola innym grupom społecznym²⁶. Niewielka zaś liczebność przy jednoczesnym słabnięciu innych atutów (środki materialne, prestiż społeczny) nie dawała szans na skuteczną, polityczną obronę własnej pozycji.

Choć oczywiście zagadnienie agrarne nie zamyka sfer zainteresowania i uczestnictwa ruchu ludowego w życiu politycznym, to jednak jest istotnym elementem opisującym ówczesne życie polityczne, jego poziom, jakość czy temperaturę. Klasowa perspektywa otaczającej rzeczywistości wpierała dążenia liderów politycznych ruchu ludowego do zepchnięcia ze szczytów drabiny społecznej tzw. warstw posiadających. W wypadku II RP odnosiło się to do tradycyjnej elity politycznej: ziemiaństwa i Kościoła katolickiego. Dążenie to obejmowało zarówno sferę wartości materialnych, jak i społeczno-kulturowych. W odniesieniu do pierwszego stali się oni winowajcami stanu gospodarczego wsi i poziomu życia ludności wiejskiej. Uosabiani z Targowicą obarczeni zostali także odpowiedzialnością za polityczną katastrofę Rzeczypospolitej. Koncepcja ludowładztwa stawiająca w centrum lud polski miała być odpowiedzią na potrzebę utrwalenia nowej Polski²⁷.

Tytułowe „poszukiwanie czarownicy” odbywało się zatem w parlamencie polskim na płaszczyźnie materialnej i społeczno-kulturowej. Miało miejsce przede wszystkim na poziomie werbalnym, praktyczna działalność miała już znacząco ograniczony zasięg. Było określonym sposobem uprawiania polityki, kreacji wizerunku i poszukiwania własnej tożsamości.

Bibliografia

Burger W. S., *Społeczna i polityczna rola chłopów w doktrynie ruchu ludowego II Rzeczypospolitej*, [w:] M. Baumgart, J. Jekiel (red.), *U źródeł polskiej nowoczesnej myśli politycznej w XIX i XX wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1996.

Chylak K., *Układy o ziemskich marnościach. Kościół katolicki wobec problemów odzyskania i redystrybucji dóbr duchownych w Polsce w latach 1918–1925*, Łódź: Ibidem, 2009.

Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1974.

Inglot S. (red.), *Historia chłopów polskich*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1995.

Jachymek J., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica” 1913–1914*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1985.

Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa: PWN, 1972.

²⁶ W. Mich, *Ziemiaństwo – klasa zanikająca w Polsce XX wieku*, [w:] J. R. Szafflik (red.), *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, Pułtusk–Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA, 2007, t. 1, s. 448–449.

²⁷ W. S. Burger, *Społeczna i polityczna rola chłopów w doktrynie ruchu ludowego II Rzeczypospolitej*, [w:] M. Baumgart, J. Jekiel (red.), *U źródeł polskiej nowoczesnej myśli politycznej w XIX i XX wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 1996, s. 117–138.

- Kołodziejczyk A., *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*, Warszawa: Universitas, 1990.
- Kozłowski E., *Studia nad literaturą włościańską w latach 1846–1864 ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej*, Lwów, 1938.
- Kulwicki E., *Koncepcje ekonomiczne ruchu ludowego w latach 1918–1931*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1971.
- Kulwicki E., *Reforma rolna w doktrynach społeczno-ekonomicznych ruchu ludowego w początkach II RP*, „Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe, Studia z Historii Myśli Społeczno-Ekonomicznej”, nr 16, 1968.
- Maternicki J. (red.), *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, Warszawa: PWN, 1981.
- Mich W., *Ziemiaństwo – klasa zanikająca w Polsce XX wieku*, [w:] J. R. Szaflik (red.), *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 1, Pułtusk–Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA, 2007.
- Mieszczankowski M., *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa: PWN, 1960.
- Nałkowska Z., *Dzienniki*, t. 3, Warszawa: Czytelnik, 1980.
- Roszkowski W., *Gospodarcza rola większej własności ziemskiej w Polsce 1918–1939*, Warszawa: Wydawnictwo SGPiS, 1986.
- Stecki J., *Stanowisko ziemian wobec reformy agrarnej*, „Przegląd Gospodarczy”, nr 22, 1921.
- Stecki J., *W obronie prawdy*, Warszawa 1928.
- Sułkowska W., *Dyskusja nad kierunkami przebudowy systemu agrarnego w Polsce (1918–1939)*, Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1993.
- Thugutt S., *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa, 1919.
- Wojtas A., *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918–48*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1983.
- Wójcik A., *Myśl polityczna Stanisława Augusta Thugutta (1873–1941)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1992.
- Wrona S. T., *Chłopi w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, t. 14, 1937/1938, s. 544–563.
- Ziejka F., *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków: Universitas, 1998.
- Ziejka F., *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984.
- Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, 1925, 1929.
- Sprawozdanie Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego, 1919.